POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA

PAT

BIULETYN POLSKI

Dodatek Artyk. 4 9 kwietnia 1943

ECHA PRASOWE ZAGADNIENIA POLSKO-ROSYJSKIEGO

Prasa całego świata poświęca obecnie wiele uwagi i miejsca zagadnieniu stosunków polsko-sowieckich, przyczem stwierdzić należy, iż bardzo wiele czasopism i dzienników nawet w Anglii wydawanych bynajmniej nie zgadza się z poglądami, opublikowanymi w tej kwestii na łamach londyńskiego "Timesa". Warto, dla przykładu, przytoczyć kilka bardzo znamiennych w tym sensie wypowiedzeń opinii brytyjskiej.

Poczytny tygodnik "Weekly Review" przypomina: "Musimy pamiętać, że wkroczyliśmy do tej wojny, aby bronić praw Polski, i że w początkowym okresie konfliktu połowa Polski została najechana przez Czerwoną Armię, oraz, że Rosja stała się naszym sojusznikiem dopiero po zaatakowaniu jej przez poprzedniego partnera. Nie wiemy dokładnie, jakie były motywy Rządu Sowieckiego inwazji na Polskę, ani też czy motywy te uległy zmianie od 1941 r. Nie jesteśmy nawet całkowicie pewni, jak dalece komunizm nadal zatruwa państwo rosyjskie. Jedno wszakże jest pewne: jeżeli nie mamy złamać naszego słowa i poświęcić nadarmo ofiar naszego narodu, Polska musi być odbudowana w pełnej niepodległości z granicami, które dadzą jej gwarancję bezpieczeństwa i rozwoju jej wysokiej cywilizacji".

Z lojalnym objektywizmem stwierdza "The Scotsman":"Uchwała, która ostatnio przyjęta została przez rząd polski "odpiera stanowczo złośliwą propagandę, pomawiając Polskę o jakiekolwiek bezpośrednie czy pośrednie dążności nieprzyjazne w stosunku do Rosji". Jeżeli więc takie oskarżania Polski są najzupełniej bezpodstawne, to prawda jest, że Polska stale podkreśla, iż nie zrezygnuje ona z tych terytoriów, z którymi przystąpiła do wojny we wrześniu 1939 r. Jest to potwierdzone przez ostatnie oświadczenie rządu polskiego, który zaznacza wyraźnie, że w sprawie granic między Polską a Rosją Sowiecką obowiązuje "Status quo" z przed września 1939 r. Nie można oczekiwać od Polski, aby uznała gwałt za legalny akt. Niezależnie więc od tego, jakie zapadną decyzje na temat przyszłych granic Polski na przyszłej konferencji pokojowej, Polska winna znaleść się na niej ze swoim stanem posiadania terytorialnego z 1-go września 1939 nieuszczuplonym".

Jeszcze wyraźniej i mocniej formułuje swój pogląd "Catholic Times", pisząc: "I tak już tragiczna deklaracja sowieckiego Ukraińca Kornejczuka, została ujęta w formę obelgi, rzuconej rządowi Polskiemu, twierdząc, że jest on garścią intrygujących reakcjonistów - szlachciców i posiadaczy ziemskich -, nie mających tytułu do reprezentowania dzielnego narodu polskiego. Rząd Polski gen. Sikorskiego, który wraz

z polskimi siłami zbrojnymi, reprezentuje dążenia do wolności Narodu Polskiego, nigdy nie mógł się zgodzić na oddanie wschodnich prowincji Polski, które były jej zabrane przez Rosję na skutek umowy podziałowej, zawartej przez Sowiety z Niemcami w 1939 roku".

W dalszym ciągu swoich wywodów stwierdza organ brytyjskich katolików, że jeżeli wzajemne stosunki polsko-sowieckie są obecnie naprężone, to trudno obciążać odpowiedzialnością za to, co się dzieje, stronę słabszą - Polaków. Społeczeństwo zaś angielskie nie powinno być nauczane patrzyć na reprezentantów Polski jako na "Landlord-ow" i "Nobles", wówczas kiedy 85% ziemi w Polsce należało do chłopów i kiedy potomkowie rodzin szlacheckich mieli tylko skromny udział w władzy państwa. "Catholic Times" oświadcza, że całe zagadnienie dotyczy w dużej mierze wszystkie Narody Zjednoczone. Polska, która - jak to na jej wiecznotrwałą chwałę przyznał minister Eden, przemawiając z okazji 25-cio lecia Armji Czerwonej - pierwsza podjęła walkę i wycierpiała więcej aniżeli jakikolwiek inny naród, ma prawo oczekiwać pomocy innych Narodów Zjednoczonych. "Jedyna droga, która prowadzi do zabezpieczenia całej Europy przed niemiecką propagandą i grożącymi rozdźwiękami, jest danie wyraźnego dowodu, że zachodni sąsiedzi Rosji mają zagwarantowaną niepodległość od Moskwy, działającej w całkowitej harmonji z Londynem i Waszyngtonem i zgodnie z Kartą Atlantycką".

Organ katolików angielskich dodaje, że właśnie obecnie bawi w Stanach Zjednoczonych biskup Gawlina, przybyły celem poinformowania amerykańskiej opinii publicznej o położeniu Polaków, deportowanych do Rosji w 1939 r. Przecież wciąż jeszcze nieznany jest los 72 kapelanów wojskowych i 150 innych księży, wywiezionych na wyspy Sołowieckie. A przytem rząd sowiecki zawiesił działalność polskich komitetów pomocy i nawet amerykańska pomoc nie może do Polaków dotrzeć, wskutek czego sytuacja deportowanych jest fatalna. "THIS IS NOT THE TREATMENT OF AN ALLY" - tym wykrzyknikiem kończy "Catholic Times" swój artykuł.

Dużo przyjaznego zrozumienia dla sprawy polskiej wykazuje prasa szwedzka.

Londyński korespondent dziennika "Dagens Nyheter" donosi, że oficjalne sfery brytyjskie zmierzają do odłożenia wszelkich rozstrzygnięć w tej kwestji, uważając, iż należy uprzednio zakończyć samą wojnę. "Polacy natomiast czynią wysiłki, mające na celu wyjaśnienie sytuacji już obecnie, zwłaszcza wobec istnienia koncepcji federacyjnych, popieranych przez poważny odłam opinii angielskiej, która wychodzi z bardzo słusznego założenia, że akcją jednostronną nie można uregulować sytuacji w Europie Wschodniej. Wielu Anglików - donosi ów korespondent - ma nadzieję, że otwarcie drugiego frontu i rozpoczęcie wówczas operacyj wojennych na szeroką skalę uczyni Moskwę skłonniejszą do ugody.

Dziennik "La Turquie" rozpatrując ewentualność "bolszewizacji Europy" dochodzi do wniosku, że sowieccy politycy złożyliby dowód wyjątkowej krótkowzroczności a nawet zaślepienia doktrynerskiego, gdyby istotnie chcieli przekształcić kontynent na federację sowieckich republik. Dziennik turecki jest zdania, że niemieccy komuniści stanowiliby w takim organizmie państwowym olbrzymią, 80 milionów ludzi liczącą 5-tą Kolumnę, która od wewnątrz opanowałaby cały tego rodzaju związek.